DZIENNIK POLSKI

Nr. 369. Sobota, dnia 30. V. 1942 r. Rok III.

Komunikaty wojenne.

Front zachodni. Ciągłe wypady ang. eskadr obejmują obszar kanału La Manche i teren półn. Francji. Przedmiotem nalotów są linie komunikacyjne, objekty przemysłowe, wojskowe i lotniska. Atakowano również poławiacze min i niem. konwoje, kilka jednostek zatopiono, kilka uszkodzono. Naloty niem. na Anglię są bardzo słabe.

Front wschodni. Cały front południowy jest terenem niesłychanie zaciętej i krwawej bitwy, toczącej się już 3-ci tydzień, równocześnie są dwa ogniska tej olbrzymiej bitwy, jedno w rej. Charkowa długości 160 km., drugie na linii Isjum-Barwenkowo długości 130 km. Mimo hucznych komunikatów niem. donoszących o zwycięstwie pod Charkowem i zniszczeniu 3-ch armi ros. pod Isjum, walka jest nadal nierostrzygnięta. Jedno jest pewnem, że obie strony ponoszą niesłychanie ciężkie straty. Niem. kwatera donosząc o zwycięstwach nie podaje ani nazw zajętych miejscowości, ani rozbitych sow. jednostek. Moskwa określa te komunikaty jako śmieszne kłamstwa propagandy niem. Gra toczy się o wielką stawkę, mianowicie, czy Bock zdoła rozszerzyć swój klin pod Isjum, a wtedy Tymoszenko musiałby opuścić zdobyte tereny pod Charkowem, czy też wojska sow. zdołają utrzymać klin wbity głeboko w rej. Charkowa w linie niem. i złamią ataki Bocka pod Isjum. W tym wypadku Niemcy zmuszeni byliby do odwrotu. Zdaniem Stokholmu Niemcy ryzykują znacznie więcej niż czerwona armia i nie mogą nawet poprostu pomyśleć o przegraniu tej bitwy. Dlatego kontratak niem. nie liczy się ze stratami, dlatego czynniki propagandowe trąbią z góry o zwycięstwach. Ostatnie komunikaty ros. donoszą, że pod Charkowem walka toczy się naokół klina sowiec. Rosjanie walczą głęboko w niem. liniach obronnych umacniając zdobyte pozycje, a w kilku miejscach posunęli się naprzód. Pod Isjum-Barwenkowo wszystkie niem. ataki zostały odparte z ciężkiemi stratami Niemców, którzy nawet atakowali w ros. mundurach, a czołgi zaopatrzone były w czerwone chorągiewki. Nadzwyczajny ros. komunikat donosi o zdobyciu przyczółka mostowego i rozszerzeniu odcinka nad rzeką Doniec. Wszystkie niem. ataki pod Isjum odparto, wojska sow. kontratakują, dochodzi do ciągłych walk na bagnety. Ożywiła się również działalność na innych odcinkach. Pod Kalininem Rosjanie zdobyli 26 fortów i zniszczyli 24 baterie. Na odcinku środkowym i leningradzkim ataki niem. złamano. W ciągu dwu dni zestrzelono 121 niem. samolotów.

Front afrykański. Wojska gen. Rommla ruszyły do ofenzywy, rzucając do ataku na ang. pozycje zmasowane formacje czołgów, wspieranych nurkowcami. Toczą się dwie bitwy tych zmasowanych jednostek pancernych, jedna na linii El-Duda — Sidi-Resegh, gdzie natarcie Niemców odparto, druga pod Bir-Hakeil, gdzie Francuzi złamali atak włoski, niszcząc 35 czołgów. Wszystkie pozycje ang. są nienaruszone. Formacje niem. czołgów, posuwające się ku Gazella odrzucono z ciężkiemi dla atakujących stratami. Ostatnie doniesienia mówią, że walki pancerne przybierają z każdą godziną na gwałtowności. Główne siły aliantów nie weszły jeszcze w walkę. Na front zdążają olbrzymie ilości czołgów. Działalność niem. lotnictwa osłabła, podczas gdy alianci bombardują bez przerwy wszystkie bazy osi w Libii oraz Messynę, Catanię i Augustę.

Front dalekiego wschodu. Walki lądowe toczą się tylko w Chinach, w prowincji Cze-Kiang, gdzie Japończycy okrążyli miasto Kinua. Lotnictwo aliantów bombarduje bazy jap. w Birmie oraz na Gwinei i N. Brytanii. Naloty jap. na port Moresby przepędzono.

Wiadomości polityczne.

Polska. W niem. obozie koncetracyjnym zmarł Tadeusz Boy-Zeleński, w wieku 68 lat świetny krytyk teatralny, tłumacz literatury francuskiej i twórca Zielonego Balonika. — Do Londynu przybył z Rosji przywódca polskich socjalistów Jan Kwapiński, przyjmowany uroczyście przez kongres ang. związków zawodowych. Kwapiński opisując swe wrażenia z Rosji, wyraził przekonanie o klęsce Niemców w wojnie z Rosją, zaopatrywaną w olbrzymie ilości sprzętu woj. przez Anglię. Na Litwie za zabicie dwu Gestapowców, władze niem. rozstrzelały 400 osób przeważnie Polaków oskarżając ich o sabotaż.

Czechy. W czwartek o godz. 10'30 rano dokonali dwaj czescy patrioci zamachu na Heidricha, szefa niem. policji we wszystkich krajach okupowanych. Sprawcy po dokonaniu zamachu zbiegli i mimo wysiłków policji i Gestapo nie zostali ujęci. Stan Heidricha jest ciężki, sprowadzeni chirurdzy wyjęli z kręgosłupa niem. kata 3 kule. Niemcy ogłosili nagrody 10 milionów koron za wykrycie sprawców, jednak bezskutecznie. Wydano zarządzenia obowiązujące rejestrację wszystkich mężczyzn od 15-go roku życia, nie rejestrujący się zostaną rozstrzelani. Również wszystkim nie posiadającym kart rozpoznawczych grozi kara śmierci. Zamknięto wszystkie lokale publiczne i kina, godzina policyjna obowiązuje od 9 wieczór do 6 rano. Śledztwem kieruje gen. policji Dalnege z pomocą szefa policji praskiej Franka i gen.-majora Rege. Heidrich postrzelony został w chwili, gdy samochodem wyjeżdżał do Berlina. Jeden ze sprawców zamachu strzelał drugi rzucił jakiś przedmiot, który ekslpodował, poczem obaj zbiegli, pozostawiając na miejscu płaszcz gumowy i damski rower. Mimo wszystkich wysiłków policji, dwaj patrioci — jak podaje Londyn — są bezpieczni i na wolności. Rozstrzelano już kilnunastu Czechów. W Słowacji ogłosiły władze niem. że każdy Czech bez karty rejestracyjnej zastanie rozstrzelany.

Norwegia. Patrioci norwescy zastrzelili szefa Gestapo w Norwegii Zachodniej. Zamachu dokonano we wsi Lelewah koło Bergen. Niemcy aresztowali wszystkich mężczyzn w tej wsi, rodziny wywieziono a wieś podpalono.

Meksyk. Parlament na czwartkowym posiedzeniu wypowiedział wojnę Niemcom, Włochom i Japonii.

Brazylia. Rząd ogłosił wczoraj, że samoloty brazylijskie zaatakowały trzy łodzie podwodne osi i jedną z nich zatopiły. Brazylijskie siły wojskowe będą bez ostrzeżenia atakowały jednoski osi, w trosce, by dostawy surowców dla USA nie doznały żadnej przerwy.

Anglia. Podczas gdy prez. Roosevelt odbywa narady z szefem sztabu Marshallem w sprawie utworzenia frontu zachodniego, do Londynu przybyło 2/3 sztabu USA. Przybycie sztabu USA jest zapowiedzią olbrzymiej ofenzywy lotniczej, przed inwazją aliantów na kontynent europejski.

PO WOJNIE.

Czekamy końca — czekamy, jak na wybawienie z otchłani klęsk, w jakich naród nasz i ludzkość cała pogrążona została. A przecież ten koniec wojny — bynajmniej nie wróży wszelkich pomyślności — raczej stanowić on będzie początek olbrzymich prac, niesłychanych przeobrażeń społecznych i gospodarczych. Przeobrażenia zaś tego rodzaju, jeżeli nie są zawczasu przemyślane i przygotowane, mogą być bardzo kosztowne, bo sprowadzają wstrząsy.

Pierwsze zadanie, jakie samo życie nam narzuci — to konieczność wyżywienia ludności. W kraju mamy kompletny brak środków i dezorganizację produkcji. W wielu dziedzinach podniesienie wytwórczości do stanu wystarczalnego potrwa parę lat. Skazani jesteśmy na pomoc z zagranicy — na pomoc kredytową. Nasz Rząd już poczynił poważne zamówienia pszenicy, tłuszczów, mięsa, skór, wełny, bawełny, cukru i tp. artykułów w różnych krajach, w których jest ich obecnie nadmiar. Przywóz ich zaspokoi głód, pozwoli odziać ludność i uruchomi jako tako przemysł. Ale też trzeba sobie zdawać sprawę, że pomoc tego rodzaju musi być opłacona i to nie byle jak.

Dla pszenicy kanadyjskiej, czy z U. S. A. już i w przyszłości nie będziemy mogli drzwi zamknąć przy pomocy zakazów albo ceł ochronnych — a więc uprawa jej stanie się całkowicie nieopłacalna na stałe. Cukier trzcinowy, sprowadzany na warunkach ulgowych, zniesie raz na zawsze przegrody cełne, za pomocą których chroniliśmy nasze cukrownictwo. Trzeba będzie nad niem postawić krzyżyk. Będzemy musieli porzucić wszelkie mrzonki o samowystarczalności i dostosować naszą wytwórczość i rolniczą i przemysłową do potrzeb rynku światowego, by mieć czem płacić za to, co będziemy sprowadzać. Przystosowanie to winno być dokonane jak najszybciej — stąd wniosek o konieczności działania planowego, konieczności ujęcia całej gospodarki w ramy świadomego swych celów kierownictwa, które postawi jej odrazu określone zadania.

W tem oświetleniu rozumiemy, jak olbrzymią doniosłość będzie miało sfederowanie się z sąsiedniemi narodami. To bowiem czyni nasz wspólny organizm istotnie poważnym odbiorcą i poważnym dostawcą, z którym każdy musi się liczyć. A nie ulega żadnej wątpliwości, że całość federacji Bałtycko-Adriatyckiej — to kraj przedewszystkiem rolniczy o jednolitych mniej więcej interesach, że wszystkie te państwa będą musiały pod wieloma względami doganiać zachód w rozwoju i socjalnym i ekonomicznym. Że wreszcie zadaniem naszem wspólnem będzie zachowanie równowagi pomiędzy rozwojem rolniczym i przemysłowym. I pod tym względem jesteśmy zdani na własną pomysłowość — zadania tego bowiem nie udało się dotąd wykonać na szerszą skalę. A ostatnie próby, zarówno kołchozy sowieckie, jak dziedziczne gospodarstwa niemieckie, należy uważać za całkowicie chybione.

A więc na samym wstępie istnienia nowego będziemy skazani na kredyt i to kredyt spożywczy, który obciąży poważnie nasze gospodarstwo. Ale na tem nie koniec. Trzeba będzie wyrównać straty wojenne. Uprzytomnijmy sobie, że w przeciągu trzech lat nieczynne były nasze zakłady naukowe. Trzy roczniki zawodowców, uczonych, nauczycieli nie weszły w życie. Innych strat w tej chwili nawet w przybliżeniu oszacować się nie da. Z czego je mamy pokryć? przecież nasz dochód społeczny był i przed wojną niesłychanie niski — wynosił bowiem około 360 zł. rocznie na głowę ludności. Przy całkowicie równym podziale dochodów wypadało by na rodzinę około stu złotych miesięcznie, co naprawdę jest nędzą. Trzeba zatem ten dochód podnieść za wszelką cenę, gdyż obecny nie starczy nie tylko na długi ale i na codzienne wyżywienie.

Kraj nasz posiada charakter wybitnie rolniczy, to też od załatwienia sprawy rolnej zależy w znacznym stopniu, jego rozwój. Chłop musi się stać naprawdę konsumentem wyrobów przemysłu, by ten przemysł mógł istnieć. Trzeba raz na zawsze skończyć z nędzą chłopską. To też odpowiednia organizacja rolnictwa to jedna z najpoważniejszych trosk Rzeczpospolitej. Powołanie do życia istotnego samorządu rolniczego, który skupi organizację zbytu, przetwórstwa i kredytu rolnego, a więc całość zagadnień gospodarki wiejskiej, który ujmie zagadnienie badania konjuktur, stworzy sieć instruktorów — to jedno z najpilniejszych zadań. Podstawa dla tej organizacji na szczęście istnieje. Istnieją izby rolnicze, okupacyjny urząd wyżywienia, sieć spółdzielni, a wreszcie aparat kredytowy z tak poważną instytucją jak Bank Rolny. Trzeba tylko to wszystko odobszarnić, oddać w ręce drobnego rolnika i odetatyzować, czyli wydrzeć z rąk biurokracji. Trzeba nadto przyznać rolnictwu monopol handlu i przetwórstwa w dziedzinie płodów rolniczych, co raz na zawsze położy kres niesłychanemu wyzyskowi chłopa.

Uplanowanie rozwoju gospodarstwa rolnego i dostosowanie tych planów do potrzeb gospodarki światowej, otworzy olbrzymie perspektywy na podniesienie jej dochodowości — a to da możność uruchomienia kredytów gospodarczych na wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze, nawozy sztuczne, urządzenia w rodzaju elewatorów i td. czy na uruchomienie bardzo wielu gałęzi przemysłu. I to nie, że w wielu dziedzinach dochód istotny przyjdzie dopiero za lat parę — spłacalność kredytów może być rozłożona i na dłuższe okresy, byle widoki jej istniały naprawdę, a organizacja słuszna rolnictwa czyni te widoki naprawdę zupełnie pewne.

W tych warunkach można będzie uruchomić odpowiednie środki i na urządzenia przemysłowe zupełnie nowoczesne, zdolne do spółzawodnictwa z przemysłem świata, a wreszcie nawet środki spożycia stają się nie stratą lecz inwestycją włożoną w człowieka — ów cel i najwalniejszy środek wszelkiej wytwórczości.

To są podstawy, na których można przeprowadzić reformę. Kto myśli o niej nie uwzględniając tych czynników — buduje zamki na lodzie, lub uprawia demagogię. Ale z drugiej strony, kto sądzi że to wystarcza, że można tem zaklejstrować reformę — popada w wielki błąd, bo sama zasada planowej gospodarki nie da się przeprowadzić bez poważnej i głębokiej zmiany stosunków społeczno-ustrojowych.

Ale to temat do osobnego artykułu.

W Niemczech — jak donosi „Svenska Dagbladed" nakazano fabrykom pracować w święta i niedzielę, przyczem kobiety nie są wyłączone od tej pracy. „Deutsche Medizinische Zeitschrift" donosi o zaopatrywaniu robotników w Zagłębiu Ruhry w witaminy w tabletkach. Powodem tego jest 10-12 godzinny dzień pracy, obniżenie racji żywności, nerwowość z powodu niedosypiania i ataków lotniczych. Używanie środków nasennych przybrało w Rzeszy takie rozmiary, że zagrażają one zdrowiu publicznemu.

Na fundusz prasowy złożyli: Ciupaga 40, W. 10, Grot 25, St. 10, Korab 20, Ewangielik 50, Jur 25, Julek 50, Trójka 10.